

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

Agencja „Kurjera” w Radomiu księgarnia Edwarda Suchańskiego ul. Lubelska № 25.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odrośzieniem do domów: rocznie 5 rb. 0 kop., półrocznie 2 rb. 0 kop., kwartalnie 1 rb. 0 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop. Zagranicą 8 rb. rocznie

Zmiana adr. zamieszkania 20 k.

№ 244

!!**Pijcie tylko KOFFONELLI!**!!

Kawa owocowo - czekoladowa bez Kofeiny prof. HESSLA w Londynie
Najzdrowszy, najsmaczniejszy, najtańszy napój dla dorosłych i dzieci

!SPRÓBUJCIE, PRZEKONACIE SIĘ!

Cena w opak. 1/16 f.—5 k., 1/8 f.—10 k., 1/4 f.—20 k., 1/2 f.—37 i pół kop., 1 f.—75 k.

Dostać można we wszystkich handlach kolonialnych i składach aptecznych. 414—4—2

Artykuły Techniczne, Pompy, Filtry.

CZESŁAW RAKOWSKI Inżynier

BIURO TECHNICZNE, Lublin, Hotel Victoria

PRZEDSTAWICIELSTWA I SKŁADY

ELEKTRYCZNOŚĆ

Two Akcyjne

Siemens & Halske

ELEKTROWNIE

TELEFONY

SYGNALIZACJA

I T. P.

HYDROTECHNIKA

Dom Techniczno-Handlowy

G.A.Müller

WANNY,

UMYWALKI,

KŁOZETY,

RURY I ŁĄCZNIKI.

MOTORY

„Ureus”

ROPOWE,

NAFTOWE,

LOKOMOBILE

o gazie ssanym.

422—4—1

Wentylatory, koła pasowe „Vindobona”.

LAKTOBACYLLINA

Mleko kuracyjne. Leczy choroby żołądka i kiszek. Proszki pastylki na składzie. Kefir leczniczy. — **CZECHOWSKA** № 5.

403—13 3

Z kresów.

Na starych dawnych kresach Rzeczypospolitej—stara szlachta polska dogorywa... Tak—dogorywa, bo tak każe konieczność dziejowa, bo zbrakło już jej celu do nowego życia, bo runęło to wszystko na czym opierało się życie dawne rozchwilane, niesforne życie szlacheckie...

Dogorywa.

Niższa brać szaraczkowa, to w większej części już zrusyfikowany inteligentny proletariąt. Moźni—to obszarnicy—to jednostki rozrzucone, w wielomiljonowej masie ino-rodzkiej...

To—panowie—obcy ludowi, wśród którego mieszkają—ale i obcy też—Polsce—owej Polsce jednolitej—rdzennej...

Polsce ludowej.

To coś oderwanego, coś odosobnionego, coś z innego świata, coś co już się gotuje ku odejściu w niepamięć, coś co już jest anachronizmem wrącego życia...

Śni im się, że są stróżami granic pol-

skich, szczytą się, że posiadają obszary ziem „w rękach polskich”, utożsamiając kieszonkowe interesy ze sprawami—Polski.

Oni są stróżami ojczyzny.

Spytajcie ich, gdzie jest ich ojczyzna?

Czy tam w tych nędznych niskich lepiankach—dymnych chatach pomiędzy chłopstwem w szarej siermiędze, które oni nazywają „bydłem”?

Ne—w własnej ich kieszeni chyba...

Rola historyczna ich przeszła—ich teraźniejszość to przeżytki, a przeszłość ich też niezbyt piękna—pieniactwo, swary, ciemnota, rozkiełznanie.

Czy dziś jest lepiej?—komu oni dziś są potrzebni? Jakie mają idee?

Powoli, powoli przechodzą wciąż ku silniejszemu—coraz więcej ich jest w szeregach dawniej wrogich.

Powoli—powoli wszyscy tam będą.

Dziś się trzymają tylko wspomnień—tradycji.

Ostoja konserwatyzmu—pasożyci żyjący z pracy i potu chłopskiego.

Nic więcej...

Opora ich—to kościół katolicki, stare rupiecie—równie niepotrzebny, równie będący absurdem życiowym, jak oni sami.

Ach! katolicki klecha i obszar ziem (dodajmy: źle uprawnych) i garść starych tradycji szlacheckich—oto co się nazywa Polską na kresach.

„ZA - ? CISZE”

NOWE DEBIUTY ŚWIEŻO-ZAANGAŻOWANYCH GWIAZD KABARETOWYCH:

Panna **Skrzydłowska**

Śpiewaczka polska.

„ **J A X O N**

Znakomita tancerka angielska.

„ **Dolores-Kubanito**

Tancerka i śpiewaczka hiszpańska.

„ **Ivona,**

śpiewaczka francuska i wiele in.

Ulubieniec Publiczności lubelsk. kupceista polski

P. GRODZICKI

W tych dniach przybędzie jeszcze kilka numerów.

Wyzysk, obelgi, bydlęcenie ciemnych chłopów—oto co się nazywa polską na kresach—u możnych.

O nie—to nie jest Polska—to tylko zamierające westchnienie Rzeczypospolitej szlacheckiej.

To tylko skarłaty zanikający odruch przeszłości.

Okazy zaś co mają się za strażników ziem polskich na kresach—to tylko biedne karły—mamuty zakwalifikowane do muzeum starożytności.

Nic więcej.

Biada by ci było Polsko rdzenne Polsko ludowe, gdybyś była podobną—tej, którą nazywają—umarli—Polską na kresach.

Dorsprung.

Wrażenia z Suomi
(FINLANDJI).

(Dokończenie)

Na brzegu zatoki w dzielnicy robotniczej wznosi się ogromny gmach, obłożony granitem. — Jest to dom, w którym mieszczą się siedziby wszystkich związków zawodowych finlandzkich. W domu tym znajduje się również sala do przedstawień teatralnych i zabaw tanecznych. Gmach ten został postawiony przed paroma laty na dwudziestopięcioletnie istnienia związków robotniczych finlandzkich.

Napisy z nazwami ulic na rogach brzmią w 3 językach: szwedzkim, fińskim i rosyjskim; szyldy w 2-ch: fińskim i szwedzkim.

Główną ulicą w Helsingforsie jest szeroka Esplanad gatan — pośród której przez całą jej długość ciągnie się starannie utrzymany skwer z mnóstwem kwiatów. W końcu jej znajduje się pomnik poety finlandzkiego, twórcy ich hymnu narodowego, Runeberga, dłuta jego syna; za pomnikiem teatr szwedzki.

Pierwszą rzeczą, która w Helsingforsie uderza, to imponująca ilość pięknych gmachów. Można powiedzieć, iż każdy prawie z nowopostawionych domów jest w swoim rodzaju dziełem sztuki. Pomimo iż Helsingfors jest trzy razy mniejszy od Warszawy, jednakże liczba pięknych domów jest bez porównania większa. W pewnym stopniu wpływa na to obfitość granitu, którym wykładają fronty domów.

Dużo jest również parków. Oprócz Esplanady w Helsingforsie są trzy duże parki: „Kaisaniemi”, „Tölö” i „Brunspark”.

W tym ostatnim znajduje się kościółek katolicki. Na stole w kościele jest kilkadziesiąt numerów pisma polskiego „W imię krzyża”, wychodzącego w Petersburgu. Obok puszka z napisem po polsku, zachęcającym do wzięcia pisma i wrzucenia zapłaty. Oprowdzająca objaśnia, że w Helsingforsie mieszka do 70 Polaków, w tej liczbie i właściciel dużego zakładu fotograficznego, Antoni Podworski, urodzony w Finlandji i nie mówiący po polsku.

Pewną trudność w Finlandji stanowi porozumiewanie się. Językiem rosyjskim posługiwać się — za wyjątkiem kolei i statków — jest bardzo trudno. Nawet uprzejmi policmeni robią próżne wysiłki zrozumienia języka urzędowego, jednakże przy małej choćby znajomości języka niemieckiego można ostatecznie dać sobie radę. Co do francuskiego — ma się wrażenie, że w Finlandji o istnieniu tego języka nie słyszano.

W restauracji biorę do ręki pisma, wszystkie w języku szwedzkim lub fińskim. W gazecie „Kurlen” znajduje się artykuł zatytułowany: „Ett öppet bref till Stolypin” w którym znajduje się słowa „polska publicista Leo Belmonta...”, z czego wnioskuję, że jest to artykuł traktujący o wystąpieniu Belmonta w sprawie mozyrskiej.

Wracałem w Helsingforsie do hotelu z koncertu koło północy. Wygląd miasta w nocy również jest inny, niż chociażby u nas w Warszawie. Niema ruchu prostytutki na rogach ulic. W Finlandji nie ma tolerowania prostytucji, niema jej rejestrowania i niema domów publicznych.

„Nowoje Wremia” ubolewa nad monotonią i brakiem rozrywek, na jakie narażeni są wojskowi rosyjscy, konsystujący w miastach fińskich.

Na wsiach w Finlandji niema sklepów z wódką gdyż po za obrębem miast spirytus sprzedawany jest tylko w celach leczniczych i za receptą w aptekach. Ponieważ wóclanie, nie mogąc kupować spirytualji na wsiach, częstokroć upijają się, korzystając z pobytu w mieście, gdyż tutaj sprzedaż spirytualji w sklepach jest dopuszczona, sejm fiński uchwalił prawo, zezwalające na sprzedaż spirytualji w miastach, za wyjątkiem piwa, również tylko w aptekach i tylko za receptami. Prawo to w życie nie weszło, gdyż nie uzyskało sankcji Monarszej. Polecono Sejmowi nowe wypracowanie nowych przepisów, odpowiadające odnośnym przepisom w Cesarstwie.

Gdy się patrzy na Finlandczyków, gdy się zwiedza Finlandję — nie jest się pozbawionym uczucia zazdrości. Nie mogłoby w Finlandji kwitnąć gospodarstwo leśne, nie mogłoby być lasy ogrodzone — prędzej do parków podobne — nie mogłoby nie być, jak u nas, bezleśnych przestrzeni, nieużytków, gdyby istniały tam np. nasze... serwityty.

Bez wątpienia, że ogromną część swej kultury Finlandja zawdzięcza Reformacji.

Charakterystyczne uwolnienie się od tego hamulca postępu każdego katolicyzmu odbyło się w Finlandji bez wstrząszeń. Wskutek protestantyzmu nie ma w Finlandji walk wyznaniowych, nietolerancji, bałamuctwa i łatwiej było wykorzystać przez czytanie Biblii tak surowo wzbronione przez kościół katolicki — analfabetyzm. Polaków w Finlandji nie spotykałem zupełnie. Raz tylko usłyszałem mowę polską, gdy wracałem z Helsingforsu już do domu wsiadła do wagonu żona oficera z północnych guberni fińskich, polka pochodząca z Litwy. Według tej dam represje w Finlandji spowodowane są tylko tym że Finlandczycy nie chcieli wpłacać rocznie do kasy cesarstwa 20 milionów marek za zwolnienie poddanych fińskich od służby wojskowej, wyraziła się również że słusznie Finlandczykom prawa odbierają skoro Polacy są ich również pobawieni.

Pomocnikiem generała-gubernatora Finlandzkiego z misją „zjednoczenia” Finlandji z Cesarstwem został niedawno Polak Lipski. Widocznie zasługuje on na pokładanie w nim zaufania, jeżeli „Nowoje Wremia” nominację tę dobrze przyjęło.

Dziwić się należy dlaczego Finlandja tak mało zwiedzana jest przez Polaków. A przecież ciekawszą jest od Niemiec, więcej również nauczyć się tam można.

Wielkie ułatwienie przy zwiedzaniu stanowi to, że nie potrzeba brać zagranicznego paszportu.

Podróż jest niedroga. Bilet na przykład z Lublina do Petersburga kosztuje 10 rubli. W pociągu, wychodzącym z Warszawy o dwunastej w nocy kupić można za 75 kop. w III klasie do Petersburga placek z miejscem do spania i poduszką. W drugiej klasie w pociągu tym placek niema. Pociąg przychodzi do Petersburga jednocześnie z Kujerem wychodzącym z Warszawy rano. Traci się na jeździe więc pociągiem zwyczajnym a nie kurjerem traci się tylko noc, którą wygodnie spędza się w wagonie. Podróż III klasą z placekartą koleją petersburską nie można porównywać z podróżą kolejami Nadwiślańskimi. Publiczność jest czystsza do wagonu z placekartami przez cały czas drogi do Petersburga nowi pasażerowie nie są puszczeni, nie ma więc ciągłego przetwierania się, do Petersburga przyjeżdżają z temi samemi pasażerami z któremi wyjechało się z Warszawy z Petersburga do Helsingforsu najlepiej jechać statkiem kosztuje jak wspominałem do Helsingforsu 6 rubli. Droga więc kosztuje w jedną stronę do 20 rubli.

Mając do stu rubli w kieszeni i do dziesięciu dni czasu już można Finlandję i jej ważniejsze osobliwości zobaczyć.

Krótszą jeszcze jest droga przez Rewel.

Kto chce zwiedzić Finlandję, ten obowiązkowo kupi sobie musi świetny przyrządek do Finlandji wydany po rosyjsku Grenhagena „Sputnik po Finlandji”. Przewodnik ten znakomicie opisujący miejscowości, zwyczaje i historję Finlandji kosztuje 1 r. 50 kop. Należy go odróżniać od przewodnika niejakiego Grzegorza Moskwicza stanowiącego kompilację pracy Grenhagena.

Pomocą przy zwiedzaniu Finlandji służyć może związek turystyczny mieszczący się przy ul. Esplanadgatan № 21 w Helsingforsie po niemiecku „Der Touristenverein in Finland”. Opłata członkowska wynosi 3 marki fińskie rocznie (1 r. 11 kop), Członkowie otrzymują informacje i ulgi w hotelach.

Władysław Roguski.

ŚWIATŁO DOKUMENTÓW.

W № 288 „Ziemi Lubelskiej” 12 lekarzy członków Towarzystwa ogłosiło — obronę stanowiska Towarzystwa — w znanym zatargu ze mną. Panowie ci, nie będąc całym Towarzystwem, przemawiają jednak jako Towarzystwo, gdyż, jak sami przyznają pobudką ich wystąpienia było żądanie wyjaśnienia przez zamiejscowe Towarzystwa Lekarskie, zamiejscowych kolegów i opinię publiczną. Otóż żądanie te skierowane było oczywiście do Towarzystwa — a nie do pewnej jego części — która w ten sposób uzurpuje sobie prawa całości — chcąc mieć widocznie wolniejszą rękę na stanowisku, które z jednej strony ma robić wrażenie opinji całego Towarzystwa — z drugiej zaś strony zostawia sobie wolną furtkę, aby kompromitacja wynikała z tego kroku nie mogła być złożona na Towarzystwo. To obłudne i niejasne stanowisko przewija się jak czerwona nić w całym artykule. Mścić się nie będą — ci ludzie chrześcijańskiego ducha — i dlatego ogłosiwszy bojkot piszą obecnie paszkwil — ale to wszystko nie jest jeszcze zemstą, oni posiadają jeszcze materiał faktyczny, którego wydrukowanie zaćmi aureole „jasnej głowy o gorącym sercu” — i ten materiał chowają w zanadrzu, pomimo ciężkiej rzuconej im w twarz obelgi. Mścić się nie będą — a więc cóż nazywa się zemstą, jeśli usiłowanie zniesławienia kogoś i zniszczenia go materialnie nie zasługuje jeszcze na to miano?

Obłuda i fałszem jest tytuł, gdyż jakież dokumenty przedstawili właściwie ci panowie?

Obok zawiłej i nudnej relacji przebiegu obrad w sprawie Towarzystwa i mojej — pozbiłerali różne plotki — powyłekali stare, już dawno przebrzmiałe i załatwione zatargi i oświeciliwszy je w sensie dowolnym, dali folię swej zawziętości w dobieganu mocnych i obelżywych przymiotników. I to ma się nazywać Światłem Dokumentów, światłem obiektywnem, nie zamąconym falą namiętności?

Tak dalece przesłanknęli się obłudą, iż nawet do swojego byłego prezesa wysyłają delegację jedynie w tym celu, aby się dowiedzieć, czy „szczerze” a więc nie obłudnie „ma zamiar opuszczenia zajmowanego stanowiska” — i nic dziwnego, gdyż obłudnicy niczem tak dalece się nie dziwią jak szczeroci — ją podejrzewają, badają — uważając widocznie ją za zjawisko — nie ziemskie — nadnaturalne.

Tego samego rodzaju jest to pełne pruderji oburzenie na mój rzekomy gest w Towarzystwie, którego połowa z podpisanych członków nie mogła widzieć, gdyż nie było ich wtenczas w Towarzystwie, a druga połowa tak dalece nie brała wtedy go do serca, iż niezadługo potem wybrała, mnie jak to dokument sam zaznacza, do komisji mającej układać regulamin Towarzystwa. Wybieranie człowieka „wstrętnego o czynie haniebnym i geście karczemnym” na jednego z 3 prawodawców Towarzystwa — byłoby więc także obłudą i czynem niegodnym, jeśli by nie przypuścić, iż całe to oburzenie dofabrykowane jest — dzisiaj w dobie nienawiści. Gdzie tu leży obłuda, czy wtenczas, gdy pomimo wstrętu powołowywano mnie na swego prawodawcę — czy też teraz, gdy robi się sztucznie i na zimno ten wstręt w przeszłości — któż może to odgadnąć dziś — w dobie namiętności i uniesień?

Powołanie się na mój autorytet w sprawie regulaminu jest także nie ścisłym, gdyż w całym regulaminie niema paragrafów, któreby mogły mieć zastosowanie po za sprawami czysto lekarskimi t. j. stosunku lekarzy z chorem i między sobą, przy leczeniu. Nie mogą zaś być w żadnym wypadku zastosowane do spraw publicznych.

Rozdymanie — też chwilowego nieporozumienia między mną a dr. Janiszewskim, które po wyjaśnieniu intryganczej roli, jaką między nami odegrał ówczesny intendent, zakończyło się powrotem do dawnych zażytych stosunków, — rozdymanie to do czynu haniebnego podpisane między innymi przez ludzi zwalczających namiętnie i nieubłagane dr. Janiszewskiego przez całe życie — czemuż jest innym jak nie obłudą?

Nareszcie w szczególny sposób umotywowana jest odmowa sądu polubownego. Na posiedzenie przysięść mi nie dano, gdyż przed laty dziesięcioma podobnom uczynił jakiś gest, gest, który nie przeszkadzał mi wówczas pracować kilku lat jeszcze w T wie, ale na który dziś wstrząsają się nerwy naocznych świadków, jak również i tych, co tego nie widzieli; sądu zaś odmówiono dlatego, że wyrok sądu nie uszanowałem. Gdzie i jaki macie na to dowód? czy protestowałem przeciwko wyrokowi publicznie? Nie — tylko wyrok przyjąłem, z T-wa zaś się wypisałem, gdyż rozłączyła mnie z nim rozbieżność etyczna, która się w tym sądzie ujawniła.

Sąd występował, oparty na zasadzie tej etyki cechowej, którą się jeszcze teraz chlubicie, ja występowałem zaś w imię supremacji etyki ludzkiej nad etyką cechową. Są to dwa wzajemnie się wykluczające stanowiska — i dlatego, a nie dla wyroku sądu, opuściłem T wo.

Goły zaś fakt był następujący:

Zostałem w godzinach przyjęć zaalarmowany przez pewną matkę, abym przyszedł ratować jej córkę. Opuściłem godziny przyjęć i udałem się z nią do chorej.

Zastałem chorą zdenerwowaną i przestraszoną po przebytych defterycie, po którym kol. Rudzki konstatował objawy sercowe. Ponieważ ja takowych nie znalazłem, a skonstatowałem nerwicę — uspokoiłem matkę i chorą i, nie zapisawszy żadnej recepty, wróciłem do domu. Wskutek plotkowania otoczenia, wynikł zatarg pomiędzy mną a kol. Rudzkim, w którym sąd T-wa ustanowił zasadę, iż nieetycznym czynem jest pójście do chorych, leczonych uprzednio przez drugiego lekarza, bez wezwania tegoż na konsylium. Sędziowie dodawali, iż choć oni wiedzą, że tak się obecnie nie dzieje w praktyce u nas, ale że zasada tej etyki lekarskiej powinna być obowiązująca.

Z tym stanowiskiem ja zgodzić się nie mogłem i nie chciałem, gdyż koszt utrzymania dobrych stosunków lekarskich ponoszą wtedy pacjenci — i, zasada ta możliwa do zastosowania u bogatych, staje się w naszych stosunkach istną plagą w praktyce ubogich, to też tej jej nikt prawie nie stosuje — a figuruje ona tylko w ideałach Towarzystw Lekarskich.

Są to więc dwa światopoglądy — inne, z których każdy można wymotywować i obronić, ale w jaki sposób można obronić decyzję najnowszą Towarzystwa, iż wolno lekarzom bojkotującym przychodzić, gdy będą przezemnie wezwani, nie wolno zaś wzywać mnie na konsylium?

Zakończam — zdaniem p. Moszczeńskiej z „Myśli Niepodległej”:

„Żołnierz w czasie bitwy daje swe ciało na poszarpanie przez kule i bagnety. Publicysta, który w prasie rozpoczyna walkę o pewną ideę, musi dać na rozszarpanie przez oszczerstwo i obelgi nazwisko swoje”.

Dlatego też uważam, iż mimo gradu kul i podisków na mnie spadających jest obowiązkiem moim wytrwanie na raz obranym stanowisku.

Dr. Mieczysław Biernacki.

Pokaz w Gołotczyźnie--otwarcie kursów w Sokołówku.

Nie dopisał nam na 16 października pokaz robot uczennic w Kruszyńku, bo zbyt wiele ludzi naraz chciało tam być, a choć polska szczerza gościnność umie rozsuwać ściany, jednakże nawet z jej pomocą Kruszynek nie był w możności dać pomieszczenia dla tysiąca z górą osób, podczas chłodnej pory jesiennej i wolał tę gromadną odwiedzinę odłożyć do czerwca r. p. Wtedy tam się spotkamy.

Obecnie przypominamy naszym czytelnikom włościanom i wogóle wszystkim, kogo to interesować może, że dnia 1-go listopada b. r. warto pojechać do szkoły w Gołotczyźnie*) wzorowanej na Kruszyńku, istniejącej już rok drugi w ziemi Cieszanowskiej. W tym dniu bowiem w tej sympatycznej szkole odbędzie się podwójna ludowa uroczystość: oto uczennice kursów gospodarczo przemysłowych w Gołotczyźnie przedstawią nam owoce swej pracy całorocznej i pozwolą nam zapoznać się nie tylko z wytworami swych pracownych dłoni, ale dadzą nam możność poznania co się w głębi ich dusz dzieje, jakie myśli przewodnie poniosą w świat i czego się po nich lud polski spodziewać może.

Zobaczmy też i surowy materiał męski, przybywający w tym dniu do Gołotczyzny, aby następnie zapełnić mury drugiej pobliskiej ludowej uczelni, czyli słuchaczy kursów rolniczych w Sokołówku. Spodziewać się można, że w Gołotczyźnie na dzień 1 listopada gwarno będzie, spodziewać się można, że w pięknym nastroju jakim się odznaczają zwykle takie zebrania, niejedna piękna myśl weźmie swój początek, aby potem wcielona w czyn świeciła na strażnicy, z której „duchy czuwające na wyłomie“ wypatrują światu.

Stefania Bojarska.

Sami sobie.

Sami sobie—to nie znaczy
Samolubów rój,
Lecz huf dzielny, który śmiało
Idzie w życia bój.

Idzie naprzód, prosto w słońce,
poprzez wieków pleśń
I uzdrowić chce tysiące,
śpiewać wolną pleśń.

Własną dłońią chce zbudować,
swej przyszłości gmach,
I swej mocy nie rozprasza,
w złudach czczych i snach!

A do czynu rażno wstaje,
gdy zawoła czas.
Pragnie zdobyć dobrą dolę,
dla ludowych mas.

Chce by bratu pomoc podał,
nie obcy lecz brat,
I otwiera na szerz wrota
do włoskowych chat.

Aby nędza i ciemnota
zaczęły jako cień,
Gdy się zbudzi jutrznia złota
i pogodny dzień.

Sami sobie—w ręce obie
ująć dolę trza,
I nie wątpić. Choć z kamienia
wykrzesze się skra!

Domostawa.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Nieudolny pamfletik. Dr. Biernacki, jak każdy człowiek śmiałego i w jutro skierowanego czynu, posiada licznych nieprzyjaciół lub zawistnych, którym jego publicystyczna i społeczna działalność odbiera spokój. Najnowsza fala bezsilnego gniewu przeciwko dr. B. wywołał jego mocny chirurgiczny gest odskanlający „bagienko“ T wa lekarzkiego.

Przebieg tej sprawy, która tak rozgłosnym i wielce dla d-ra B-go przychylnym echem rozległa się po prasie polskiej, znają już czytelnicy „Kurjera“. Ale politycznym i zawodowym konkurentom d-ra B. nie dość było tamtej kompromitacji, i postanowili więc raz jeszcze wystąpić publicznie. Miejsca do tych produkcji udzieliła im „Ziemia Lubelska“. Zapowiedzi były szumne—ni mniej ni więcej tylko miało to być polityczne i moralne zabicie d-ra Biernackiego, „w świetle dokumentów“ jak obwieszczał tytuł. Wielka chmura jednak przyniosła śmiesznie mały deszcz.

Dokumentu nie dano żadnego, wypowiedziano tylko bezpodstawnie, plotkarskie insynuacje w rodzaju wzmianek o „nieczystych rękach“ i t. p., dowodzących, iż nadto jasno, że całe oskarżenie opiera się na zwykłych plotkach, na tych zarzutach, które są bardzo śmiałe, gdy idą pantofołą pocztą przez kuchenne schody, ale które starannie chowają się za ogólnikami, gdy wypadnie podać dowody i podpisać się pod niemi. Przepraszam—postawiono dr. Biernackiemu jeden pozytywny zarzut:—oto na jakimś tam posiedzeniu T-wa lekarskiego, kiedy dr. B. był jeszcze jego członkiem, i nie mógł dojść do ładu z jego dziwnym sposobem rozumowania, uczynił pod adresem świętego zgromadzenia... nieprzyzwoity gest i wyszedł, nie widząc możliwości dalszej dyskusji. To odwrócenie się d-ra B. od śmiesznego areopagu jest zdaje się głównym przestępstwem, którego mu zgromadzenie cechowe przebaczyć nie może.

Dodać należy, że cały ten pamfletik podpisany jest tym razem nie przez T-wa lekarskie tylko przez grono osobistych nieprzyjaciół d-ra Biernackiego.

Komitet „Wystawy Pracy Kobiet“ przy Lubelskim Towarzystwie Muzycznym „Harmonja“ podaje do wiadomości osób interesowanych, że przyjmowanie deklaracji od życzących wziąć udział w wystawie przedłużono do 1 listopada r. b. Druki na deklaracje wydaje i deklaracje wypełnione przyjmuje kancelarja T-wa przy ul. Rynek 17.

Wszelkich objaśnień dotyczących wystawy pracy kobiet, poczynawszy od 22 b. m. udzielają panie członkinie Komitetu wystawy, codziennie od godz. 5 do 6 wieczorem w siedzibie T-wa Muzycznego „Harmonja“ Rynek 17.

Szkoły, szkółki i przemysł wiejski, uwolnione są od opłat za miejsca, stosownie do § 5 warunków dla przyjmujących udział w wystawie, Komitet ma prawo czynienia ulg niektórym wystawcom.

Z teatru. W niedzielę po południu „Pan Tadeusz“ przeróbka sceniczną poematu Mickiewicza, urozmaicona śpiewami chórowymi („Pieśń myśliwska“), i solowymi („Pieśń wojenna“ w wykonaniu p. Kozłowskiego), tańcami (polonez) oraz żywym obrazem („Koncert Jankla“).

Tegoż dnia wieczorem powtórzona zostanie operetka „Ach! ta włosna!“

We wtorek po raz drugi „Tajfun“, a w środę przedstawienie baletowe „Flet zaczarowany, jednoaktówka „Bzik“ (pierwszy występ p. Bielińskiej) i „divertissement“.

Wystawienie „Barykady“ Bourgeta ulegnie pewnemu opóźnieniu ze względów technicznych.

Nagła śmierć. Onegdaj na Włocławku zmarła nagłą śmiercią p. Katarzyna Ługoska.

Odczyt. Tow. Rolnicze otrzymało pozwolenie na wygłoszenie d. 23 b. m. odczytu o rolnictwie. Odczyt wypowie p. Adam Tomaszewski-Lisse.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Konstytucja dla Alzacji i Lotaryngji. Rząd pruski złożył rządowi związkowemu projekt konstytucji dla Alzacji i Lotaryngji. W Alzacji ma być wprowadzony system dwuizbowy. Do pierwszej izby należeć będą wielcy właściciele dóbr, burmistrzowie wielkich miast i osoby mianowane przez cesarza. Druga izba składać się będzie z członków, wybieranych na podstawie tajnego, bezpośredniego i pluralnego prawa wyborczego.

Kłeska żywiołowa. Do Nowego Jorku nadeszły z dnia 18 b. m. wiadomości o spustoszeniu, ja-

kie orkan, który od 24 godzin szalał na Kubie północnej zrzucił w Hawanie. W porcie i w mieście samym zniszczenie jest wielkie. Plantacje tytoniu i bananów spustoszone, zbiory i pszenicy zniszczone. Upadające drzewa oraz spadające belki i dachy zraniły i zabiły wiele osób. Fale oceanu zalały północną dzielnicę miasta. Z Pinar del Rio donoszą, że miasta Martin, Guana le Gria, Punta Carpes, Dories i Artemisa zburzone. Przyszło tysiąc osób jest zabitych i rannych, szkody zrażdzone wynoszą milion dolarów. Tysiące ludzi są bez dachu.

Sprzedaż ziemi. Jak donosi „Lech“, gospodarz Ciesielski ze Zdziechow pod Gnieznem sprzedał swoje 83-morgowe gospodarstwo Niemcowi Wendorffowi za 55.000 marek. Na wieść, że gospodarstwo jego jest zagrożone udali się do Ciesielskiego zastępcy Banku Ziemskiego z Gniezna, by gospodarstwo to uratować. Ciesielski żądał 75 tysięcy marek, a obszar gospodarstwa podał 90 morgów. Zastępcy Banku Ziemskiego prosili usilnie Ciesielskiego, by przyjechał do Gniezna i wystarał się o potrzebne do transakcji papiery, co też ostatecznie przyrzekł uczynić. Tymczasem przyrzeczenia nie dotrzymał, a gospodarstwo oddał w obce ręce.

Majątek ziemski Nowe Budy w powiecie chodzieskim, obejmujący około 800 morgów, sprzedał p. Sally Baer z Poznania za 240.000 marek Polakowi, p. Piotrowi Weckwerthowi z pow. żnińskiego. Przed trzema laty kuył Baer majątek ten za 120.000 m.

Tolstoj chory. Z Tuły nadchodzą do pism moskiewskich niepokojące wiadomości o stanie zdrowia L. hr. Tolstoj, Przed kilku dniami znakomity pisarz rosyjski zapadł w ciężkie omdlenie podczas wypoczynku popołudniowego. Gdy przez dłuższy czas nie wychodził z gabinetu, zaniepokojona żona weszła do pokoju i zastała go leżącego bez przytomności. Dopiero w nocy Tolstoj odzyskał przytomność. Odczuwa on silny ból głowy oraz łamanie w kościach. Temperaturę ma złą podwyższoną.

Represje, jakie nastąpiły w ciągu mies. września (st. st.), systematyzuje w swej statystyce gaz. „Riecz“. Statystyka ta przedstawia stę, jak poniżej: Grzywnien prasowych zanotowały pisma ogółem 26, w sumie łącznej 5000 rb. Skazane były: „Pocztowa Nowost“,—rb. 100, „Kijewska Poczta“—rb. 100, „Kurjer Poranny“—rb. 100; „Utro Warszawy“—rb. 100, „Kurjer Warszawski“—rb. 200, „Bessarabskaja Żizn“—rb. 300, „Russkoje Slovo“ dwukrotnie—rb. 1000 „Odieskija Nowosti“—rb. 500, „Kijewskija Wiesti“—rb. 100, „Nowa Gazeta“,—rb. 100, „Plaovalekt“—rb. 300, „Młot“—rb. 100, „Kronika Sandomierska“—rb. 100 „Minskij Głos“—rb. 300, „Estonckaja Gazeta“—rb. 50, „Utro Rosji“—rb. 100, „Pottimes“—rb. 100, „Juznaja Zaria“,—rb. 200, „Sibirskaja Żizn“—rb. 300, „Ziarno“,—rb. 50, „Nowyj Wschod“—rb. 300, „Łodzinskaja Myśl“—rb. 100, „Jaune-deonas Lapa“—rbj 100, wreszcie „Mucha“ skazana została na rb. 200 grzywnien.

W Kijowie skutkiem ciągłych represji zawieszono wydawnictwo gazety „Ogni“. W redakcji „Łodzer Ztg.“ dokonano rewizji.—Skonfiskowano numery gazet: „Rul“, „Łodzinskaja Myśl“, „Wileńskij Głos“, „Sowremiennoje Slovo“, „Trubadur“ i inne. Ogółem w ciągu 9 miesięcy r. b. skazano redakcje w 152 wypadkach na sumę łączną 40,850 rb. grzywnien.

Pozatym w gub. petersburskiej zamknięto stowarzyszenia obywateli i wyborców w pow. petersburskim, carskosielskim i szlisselburskim. W Warszawie odmówiono legalizacji towarzystwom szerzenia oświaty wśród robotników, zamknięto Związek robotników przemysłu drzewnego i Związek stolarzy, wreszcie zawieszono wykłady w Tow. kursów naukowych. W Jekaterynosławiu zamknięto stowarzyszenia robotników metalurgów, związek techników górniczych, stowarzyszenie pracowników handlowych, kółko dramatyczne, kasę pożyczkową oszczędnościową pracowników zakładów do-nieckich oraz kasę żydowską na wypadek śmierci: tam też nie zalegalizowano stowarzyszenia pracowników handlowych południa Rosji. W Odessie zamknięto niemieckie stowarzyszenie oświatowe. W Rydze zawieszono działalność Towarzystwa

Do administracji „Kurjera“

POTRZEBNI

Kolporterzy uliczni.

*) Dojazd koleją nadwiślańską od Warszawy do stacji Gas-socin półtorej godziny jazdy, konie czekać będą na stacji na ranny pociąg.

kultury łotewskiej i stowarzyszenia walczącego z pijanstwem. W Wierchniednieprowsku zesłano administracyjnie członków zarządu Stow. subjektów. W Łodzi nie zalegalizowano sekcji T-wa higienicznego. W Hruszówce zamknięto kółko rolnicze. W Wilnie nie pozwolono na przedstawienie w języku żydowskim. Na Krymie zamknięto wszystkie szkoły tatarskie, ponieważ administracja nie pozwoliła na wykłady w języku ojczystym uczniów.

Bez księdza! Z najlepszego źródła otrzymaliśmy potwierdzenie podawanej przez nasz wiadomości, że Konopnicka umarła bez księżej asysty i „olejków”. Z otaczających poetkę paru osób bliskich nikomu nawet na myśl nie przyszło proponować jej księdza.—Niech to posłuży za wskazówkę tym, co, chcąc uczcić wielkiego ducha zmarłej, nie mogą zdobyć się na nic innego, jak zakupienie nabożeństwa.

Udogodnienia dla osadników polskich w Paranie. Wychodzący w Kurytybie „Polak w Brazylii” obszernie opisuje w Nr 38 liczne udogodnienia, które północno amerykańskie T-wo kolonizacyjne poczyniło na swoich kolonjach. T-wo liczy głównie na osadników polskich i ceni ich szczególnie, jako doskonały materiał osadniczy. Na nowych kolonjach postawiono kosztem T-wa kościoły i szkoły polskie. Kierownikiem kolonii jest polak, p. Karol Paszkiewicz.

Emigracja do Kanady. W ostatnich czasach przez Granicę i Sosnowiec przejeżdża wiele rodzin żydowskich, zwłaszcza z gub. chersońskiej i dalszych gub. Cesarstwa, udając się do Kanady, gdzie wyznacza im parcele żydowskie T-wo emigracyjne, mające siedzibę w Kijowie.

Nowa instytucja kredytowa. Komisja gubernialna do spraw drobnego kredytu zalegalizowała T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe pn. „Oszczędność” w Kamienicy Polskiej, w pow. częstochowskim. T-wo rozciąga swą działalność na wsie: Zawisną, Wianaty, Własną, Jastrzab, Poraj i Rudnik Wielki.

Kolej Kielce Herby. Na nowej kolei Kielce-Herby prawidłowy ruch pociągów według wszelkiego prawdopodobieństwa w r. b. nie zostanie jeszcze wprowadzony, ponieważ budowa dworców kolejowych przed Nowym Rokiem nie będzie jeszcze ukończona.

Telegramy.

PERSJA.

Berlin 22 października. Krąży tutaj pogłoska, że nowy rejent perski od dwóch tygodni bawi w Londynie incognito i że z politykami angielskimi nieważ konferencje. Mówią, że rejent odkłada wyjazd do Persji, ponieważ nie ma wcale zamiaru o bejmowania rejencji i, że wogóle nie myśli o powrocie do Persji.

Paryż 22 października. Z Karwinu telegrafują: Ludność okolicy pragnie przywrócenia poprzedniego szacha na tron perski.

Teheran 22 października. W Persji południowej w okolicy Benderabbas wybuchnęły gwałtowne zaburzenia. Część tego miasta zburzona. Zaburzenia wybuchnęły również w okolicy Szirazu.

REPUBLIKA PORTUGALSKA.

Berlin 22 października. W kołach rządowych mówią, że mocarstwa porozumiewają się obecnie w sprawie uznania republiki portugalskiej.

Lizbona 22 października. Naród oświadczył, że posiadłości kolonizacyjne portugalskie uznaje za nietykalną własność narodu i że własności tej Portugalję nie zrzeknie się nigdy.

KANAŁY GALICYJSKIE.

Lwów 22 października. Na dzisiejszym posiedzeniu klubu lewicy minister skarbu Biliński powiedział, że rząd stanowczo nie będzie budował kanałów w Galicji i że w zamian gotów jest dać Galicji 120 milionów koron w gotówce. Klub lewicy odpowiedział, że budowę kanałów uznaje za niezbędną.

POZYCZA TURECKA.

Berlin 22 października. W kołach zbliżonych do ambasady tureckiej, mówią, że zapewnienia „Matina”, iż rokowania pomiędzy Turcją a Francją w sprawie pożyczki tureckiej wkrótce będą pomyślnie zakończone, nie sprawiają się. Przeciwnie sytuacja nagle się pogorszyła, ponieważ Francja żąda przyjęcia warunków, na które Turcja zgodzić

się nie może. Pomiedzy Innemi Francja żąda, aby urzędnik francuski zajął wybitne stanowisko w tureckiej izbie obrachunkowej, na co Turcja nigdy się nie zgodzi.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

* * *

Życie naszej prowincji płynie obecnie nowym korytem. I tak: gdy dawniej, na przykład, przyjeżdżał kto do Lublina z odczytem, to publiczność szła spać, a teraz, kiedy literat p. Konczyński przyjechał do Lublina z odczytem, to już nie publiczność poszła spać, tylko jemu, prelegentowi, powiedziano natychmiast:

— Co, odczyt? A idź-że pan spać!

* * *

Minister Schwartz otrzymał dymisję, ponieważ wszystko, co tylko było do zepsucia, zepsuł już najsumienniejszy w świecie

* * *

Koniec końców, Macochowa była ogromna demokratka, bo wszystko, co miała, pochodziło od... ludu.

„Szczutek”.

Angielka rutynowana
nauczycielka
poszukuje lekcji.

Adr.: ul. Radziwiłłowska d. Rechtszafta 351 m. 1.
420—3—2

Krajowa fabryka tytoniowa

UNION

Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie

POLECA

PAPIEROSY I TYTUNIE

Skład główny: Nowy Świat № 31, tel. 5 33.

48798—423—6—1

Dużo pieniędzy
ZAROBIC

może każdy, kto się nauczy wyrabiać mydło podług mego przepisu. Podług mego przepisu fabrykacja mydła kosztuje 1.30—1.50 pud. Wyrabia się na zimno bez gotowania. Można wyrabiać w dowolnych proporcjach, nawet kilka funtów nadzwyczaj twarde, białe, perłowe, marmurowe, niebieskie, szare, różowe i żółte, nie ustępuje mydłu gotowanemu, które kosztuje 4—5 rb. pud. Za gatunek mydła otrzymałem na wystawie w Paryżu wyższą nagrodę Grand Prix ze złotym medalem i medale na rosyjskich wystawach. Nie ponosi się żadnych wydatków w instalacji i urządzeniu. Fabrykacja i obznajmienie się nadzwyczaj łatwe i nieskomplikowane. Za naukę pobieram rb. 15; po otrzymaniu 5 rb. zadatku wysyłam podręcznik z przepisami za zaliczeniem poczt. na resztę należności.

Adres: Odesa, Fabryka Mydła H. KOGONA.

Kantor: róg Bazarnej i Ryszelewskiej № 45/91.

Telefony 12—52 i 50—99.

359—25—8



Dostawca
Dworu



Jego Cesar-
skiej Mości.



MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH, DAMSKICH i DZIECIENNYCH

P. CHAZANOW

z Warszawy. w LUBLINIE, Hotel Viktorja.

Szyk, elegancja i przystępna cena jest moją
DEWIZĄ
z tego względu wystarczy przyjść, by się o tym przekonać.

Ucząca się młodzież, studenci oraz stali klienci korzystają z ustępstwa!

Magazyn zaopatrzony w znaczny wybór materiałów krajowych i zagranicznych na garnitury i palta oraz **Blamy futrzane i gotowe Futra.**

Za wykonaną robotę zostałem zaszczycony Najwyższym podarunkiem z Gabinetu JEJEGO CESARSKIEJ MOŚCI pierścieniem z brylantem.

410—8—4

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich w Rosji
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 5.

POLECA:

1) Kew suszoną, 2) Włosień tapicerską, 3) Maczkę mięsną, 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

294-8 6

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 20.

Redaktor i wydawca Feliks Jankowski.

Drukarnia „Estetyczna” R. Jacewskiej.